

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

Nr 7-8 (443-444) • Wrocław, 22.08.2022 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Rozmowa z Lechem
Stefanem

6 Czerwcowe WZD

7 Biegniemy po raz
trzydziesty!

10 Prawo pracy

Oświata szykuje się do protestu

– czytaj na str. 5



40 lat temu

31 sierpnia 1982 r. podczas demonstracji zorganizowanej w 2. rocznicę podpisania porozumień sierpniowych postrzelony zostaje przez Milicję Obywatelską 27-letni tokarz z wrocławskiego zakładu Elwro Kazimierz Michalczyk. Dwa dni później zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Jego pogrzeb, który odbył się 7 września na Cmentarzu Grabiszyńskim, stał się manifestacją patriotyczną.

„Masowe demonstracje uliczne 31 sierpnia udowodniły raz jeszcze zdecydowanie polskiego społeczeństwa w walce o przywrócenie należnych mu praw. Zaatakowanie pokojowych manifestacji i przelew krwi doprowadziły do ostrego wzrostu napięcia politycznego w kraju (...).

Zwracamy się do członków Związku, by w dniu 30 września z godnością i w pokoju uczcili pamięć poległych w dniu 31 sierpnia minutą ciszy o godz. 12 i elementem żałoby w ubiorze” – zaapelowała na początku września 1982 r. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”

35 lat temu

1 września 1987 r. we Wrocławiu podczas obchodów Międzynarodowego Dnia Pokoju odbywa się happening antywojenny zorganizowany m.in. przez Ruch Wolność i Pokój. Zostaje wystosowany apel wzywający do demilitaryzacji.

Ruch „Wolność i Pokój” zajmował wyjątkowe miejsce na mapie opozycji drugiej połowy lat 80. Obok tradycyjnych postulatów opozycyjnych wprowadził do debaty nowe hasła i nowe, niedostrzegane wcześniej problemy, takie jak odmowa służby wojskowej, pacyfizm, ekologia. Jego zasługą było zniesienie w rocie przysięgi wojskowej zapisów o sojuszu z Armią Radziecką oraz wprowadzenie możliwości odmowy pełnienia służby wojskowej ze względu na światopogląd.

30 lat temu

4 września 1992 r. uchwałą KK NSZZ „Solidarność” wszyscy pełniący funkcję członkowie Związku zostają zobowiązani do składania podań o wydanie przez MSW zaświadczeń o braku współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa w latach 1945–1990.

25 lat temu

11 września 1997 r. przed ministerstwem rolnictwa oraz skarbu odbywa się manifestacja zorganizowana przez Solidarność wspólnie ze związkami branżowymi, w której bierze udział ok. 1500 osób. Protestujący żądają podniesienia cła na importowany cukier, wzrostu minimalnej ceny cukru krajowego, obniżki oprocentowania kredytów na zakup buraków cukrowych, wykupienia przez Agencję Rynku Rolnego cukru, którego cukrownie nie zdołały sprzedać. Związkowcy domagają się też renegeacji z WTO (Światową Organizacją Handlu) warunków eksportu polskiego cukru.

15 lat temu

29–30 sierpnia 2007 r. – deklaracja programowa oraz dokument Polska przyjazna pracownikom to najważniejsze osiągnięcia Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Legnicy. Dzień później w Lubinie delegaci uczcili pamięć o Zbrodni Lubieńskiej, do której doszło 31 sierpnia 1982 r.

5 lat temu

17 września 2017 r. podczas jubileuszowej XXXV Pielgrzymki Ludzi Pracy przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda zaapelował do rządzących o niedziele wolne od handlu: „Byłoby nas tu dziś jeszcze więcej, ale wielu z nas, szczególnie kobiet, musi pracować, i to w hipermarketach, niekoniecznie w sklepach pierwszej potrzeby. Dlatego z tego miejsca po raz kolejny apeluję: 500 plus to nie wszystko, dopełnieniem programu jest dbałość o rodzinę, bo niedziela jest dla Boga i rodziny”.

W lipcu o spóźnie

Podczas lipcowego posiedzenia ZR o pracach prezydium ZR opowiedział sekretarz Grzegorz Makul. Przedstawił stan przygotowań do Biegu „S” oraz omówił swoją wizytę z darami dla Ukraińców w Spale. Razem z Radosławem Newelukiem Grzegorz Makul kolejny już raz przywieźli wsparcie materialne dla uchodźców wojennych. Przewodniczący ZR podsumował czerwcowe obrady WZD Regionu. Kazimierz Kimso podziękował pracownikom Regionu oraz sekretarzowi ZR za dobrą organizację tego przedsięwzięcia. Wyjątkowe na tle innych regionów skupienie uwagi na strategii na przyszłe lata nie uszło uwadze obecnych na WZD dziennikarzy „Tygodnika Solidarność” – podkreślił K. Kimso.

Obszerną informację dotyczącą ostatnich 3 lat działalności spółki Nasz Dom przekazał działaczom Bogusław Jurgielewicz. Prezes spółki wskazał najważniejsze kroki podjęte w celu podniesienia standardu budynku, tak aby klienci wynajmujący pomieszczenia na placu Solidarności byli usatysfakcjonowani. Przypomnijmy, że budynek jest własnością Regionu Dolny Śląsk. Działacze uchwałą zaakceptowali najbliższy, tj. półroczny, harmonogram zebrań ZR.

W dalszej części spotkania kierowniczką działu ewidencji Monika Górniak przybliżyła zebranym funkcjonowanie działu ewidencji Zarządu Regionu. Za merytoryczną pomoc działu ewidencji w bieżącej kadencji

podziękowała Ewa Jakimowicz. Korzystając z okazji, Monika Górniak przypomniała zebranym o terminach zatwierdzenia sprawozdania finansowego (do końca września) i wysłania do Krajowej Administracji Skarbo-

wiązanymi z redukcją CO₂ i który rodzi spore zagrożenie dla wielu zakładów, mówił Krzysztof Demarc. Z kolei Tomasz Martowicz z ZF wskazał, że w odróżnieniu od autobusów producenti pojazdów ciężaro-

UM Wrocławia mówiła Krystyna Kochan. Odchodzą ze szkół zarówno nauczyciele, jak i pracownicy obsługi – mówiła działaczka. W Gminie Wrocław od dawna niezmienny jest dodatek motywacyjny.



Obrady odbywały się w sali bl. ks. Jerzego Popiełuszki

wej (do końca października) oraz o korzystnych zniżkach ubezpieczeniowych dla członków Związku (PZU).

O tym, czy wojna i kryzys energetyczny wywołają recesję, mówili przedstawiciele branży motoryzacyjnej. Jak wskazał Bogdan Jurgielewicz, obecne półrocze można traktować z ostrożnym optymizmem, bo w zakładzie produkuje się autobusy miejskie oraz turystyczne. Jednak prognozy na kolejne półrocze wskazują na spowolnienie produkcji. O zakreście, przed jakim stoi motoryzacja w związku z ostatnimi decyzjami unijnymi

wych przeżywają nienotowany od dawna rozkwit.

Ustawa o minimalnych wynagrodzeniach w ochronie zdrowia podpisana przez prezydenta to sukces naszego Związku – uważa Ewa Jakimowicz i przypomina, że obejmuje ona także pracowników zawodów niemedycejskich pracujących w szpitalach, przychodniach itp.

O zakończeniu sporu zbiorowego i podwyżkach od 1 lipca w Dolnośląskiej Spółce Gazowniczej mówił przewodniczący Roman Wawrzyniak.

O trudnych rozmowach z Departamentem Edukacji

W podobnym tonie wypowiedziała się Celina Rymut, informując o wspólnym wystąpieniu 14 organizacji związkowych, które zwróciły się do prezydenta miasta o spotkanie dotyczące podwyżek.

W całej branży AGD maleje produkcja. Przewodniczący Solidarności w Whirlpool Krzysztof Domagała za priorytet stawia utrzymanie miejsc pracy.

W punkcie dotyczącym wolnych wniosków o zapoznanie się ze znowelizowaną uchwałą finansową Związku zaapelował do zebranych sekretarz ZR Grzegorz Makul.

MR

Pożegnania

Sławomira Jabłońska

Sławomira Jabłońska od września 1980 r. działała w Komitecie Założycielskim NSZZ „Solidarność” w Ośrodku Sportu i Rekreacji Wrocław-Fabryczna. Była doradcą prawnym Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego, a następnie specjalistą w Biurze Interwencji Zarządu Regionu. W związku z prowokacjami wobec działaczy Solidarności pełniła funkcję pełnomocnika NSZZ „Solidarność” ds. kontaktów z Komendą Wojewódzką Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu.

Po wprowadzeniu stanu wojennego została internowana. W Ośrodku Odosobnienia w Gołdapi przebywała do kwietnia 1982 r. Internowano w nim co najmniej 392 kobiet, najwięcej, bo aż 116, z terenu Dolnego Śląska. Po uwolnieniu była uczestniczką wielu strajków i manifestacji, m.in. w czerwcu 1982 r. we Wrocławiu i w 1985 r. pod Ambasadą PRL w Paryżu. W latach 1983–1984 współpracowała z Arcybiskupim Komitetem Charytatywnym, organizując pomoc dla osób pozostających w ukryciu.

Za swoją działalność postanowieniem Prezydenta RP odznaczona została Krzyżem Wolności i Solidarności.

MR



Koleżance Jolancie Michalik, wieloletniemu skarbnikowi i członkowi Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” WZZ Herbapol SA serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

MEŻA

składają koleżanki i koledzy z Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” WZZ Herbapol SA

Nie niszczyliśmy się, lecz umacnialiśmy

Rozmowa z Lechem Stefanem, opozycjonistą, założycielem klubu Spotkanie u Dialog, członkiem Kapituły odznaczenia Niezłomni o Sierpniu 80, o czasach podziemnej „Solidarności” i współczesnych problemach.

Spotykamy się przed nadchodzącymi rocznicami sierpniowymi. Jak wspominaś tamte dni?

One są zawsze w mojej pamięci dość żywe, dlatego że odczytywałem to jako pewien kolejny etap walki z systemem komunistycznym. Te wydarzenia miały miejsce nie tylko w sierpniu, przecież one zaczynały się także i wcześniej, wiadomości były skąpe, ale myśmy słuchali Radia Wolna Europa, Głosu Ameryki i te informacje w jakiś sposób docierały.

Nasze pokolenie musiało wyrywać wiadomości, bo tak ograniczony był do nich dostęp. Dzisiaj mamy inną sytuację. Ale zastanawiam się, czy dzisiaj nie jest gorzej. Powiem brutalnie. Teraz wśród wiadomości mamy wiele śmieci. Nie jest tak łatwo odróżnić prawdę od fałszu.

Apogeum tych wydarzeń sierpniowych przyjąłem z wielką nadzieją. Ale byłbym nieuczciwy, gdybym powiedział, że wiedziałem, że to tak się skończy. Serce pragnęło, żeby tak się stało, jak się stało. Z nostalgii wspominam reakcję ludzi. Opowiadałem swoim dzieciom, jak to wtedy nie jeździły ani tramwaje, ani autobusy, a ludzie podwozili się nawzajem nie tylko samochodami, ale i rowerami. Pamiętam, jak na ramie rowerowej wiozłem dziewczynę parę lat ode mnie młodszą. Niektórzy mieli karteczki na szybie samochodu typu „Jadę na Biskupin”.

Tvoja niezależna działalność zaczęła się wcześniej, niż nastąpił wybuch Sierpnia 80. Od 1977 r. nieprzerwanie (poza kilkoma covidowymi miesiącami) prowadzisz niestrudzenie klub dyskusyjny „Spotkanie i Dialog”. Jak to się zaczęło?

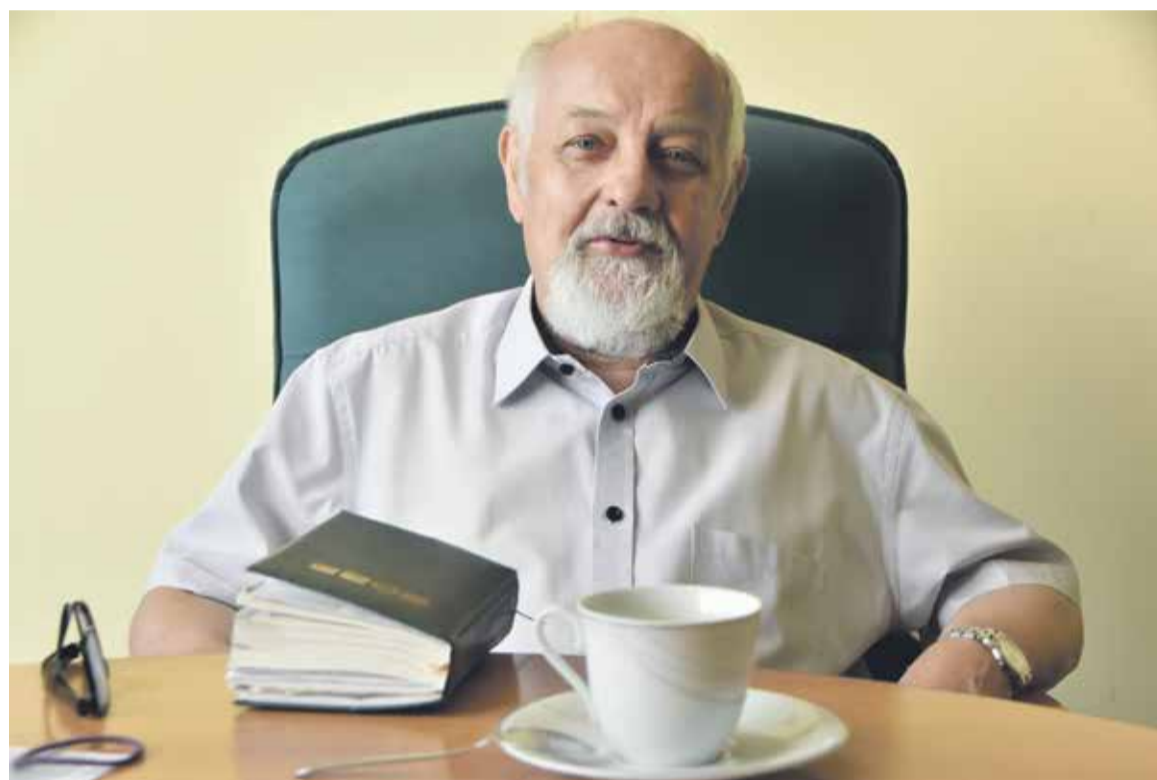
To było trochę przypadkowo. Chociaż mieszkaliśmy na pokojach sublokatorskich, najpierw 9, a potem aż 18 m², to mimo wszystko zawsze prowadziliśmy dom otwarty. Myślę, że z racji tego, że jestem matematykiem, lubię pewne rzeczy porządkować. Postanowiłem, że będziemy się spotykać w środy, by porozmawiać na tematy polityczne. Nawet sobie pomyślałem, że jesteśmy najlepiej poinformowaną grupą we Wrocławiu, bo jeżeli spotyka się kilkanaście osób chcących coś

wiedzieć, jeśli my się wymieniamy informacjami, to kto był lepiej poinformowany niż my?

W ten sposób tworzyła się ta grupa przyjaciół.

nych prywatnych domach, ale trwało to do 1989 r. W tych mszach brały udział nie tylko osoby przychodzące w środy na „Spotkanie i Dialog”, ale również ludzie z tych

proboszcz mi mówi – Zawsze po rocznicy katyńskiej jest mnóstwo kwiatów. Nie przyznawałem się, że być może wszystkie te kwiaty to myśmy przynosili.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Lech Stefan jest absolwentem Wydziału Matematyki Uniwersytetu Wrocławskiego (1968). Następnie odbył studia doktoranckie w Zakładzie Matematyki PAN we Wrocławiu, zakończone doktoratem na Uniwersytecie Wrocławskim (1977). W latach 1980 - 1989 działał w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”.

Członek Kapituły Odznaczenia Niezłomnych, „za poniesione wyrzeczenia, ofiarność, bezinteresowność, obronę godności człowieka i wierność ideałom „Solidarności” podczas działalności w podziemnych strukturach w latach 1981-1989 oraz za bohaterską walkę o suwerenną i niepodległą Polskę” - odznaczenie związkowe ustanowione uchwałą Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”. Jest prezesem Klubu „Spotkanie i Dialog”.

W 2009 r. za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność na rzecz przemian demokratycznych w kraju, za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej, odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2022 laureat Nagrody Wrocławia, za działalność na rzecz przemian demokratycznych.

Kiedy spotkałem się z Adamem Macedońskim, założycielem konspiracyjnego Instytutu Katyńskiego w Krakowie, szumnie mianował mnie przedstawicielem Instytutu na Polskę Zachodnią. To brzmi może dzisiaj górnolotnie, ale to było skromne, mieliśmy trochę ulotek. W ramach tych uroczystości katyńskich, które odbywały się co roku, organizowaliśmy msze święte w naszym mieszkaniu. Do tego niewielkiego lokum przychodziło około 30 osób. Uroczystość trwała ponad dwie godziny, bo była msza, kazanie patriotyczne, wykład historyczny i jeszcze do tego krótki program artystyczny. Później organizowaliśmy to w in-

spotkań czwartkowych, z części naukowej.

Wdzięczny jestem Opatrzności Bożej, że nigdy nie zostaliśmy zdekonspirowani i nikt na nas nie doniósł. Nasi sąsiedzi czegoś się domyślali (dowiedziałem się o tym później), ale ponieważ nasz dom był otwarty, dużo osób przychodziło do mnie i żony pod różnymi pretekstami. W okolicach 13 kwietnia, żeby to trochę zamaskować, ludzie przychodzili z kwiatami. Ten kwiatusek był po to, żeby udawać jakąś uroczystość typu urodziny czy imieniny. Później po mszy te kwiaty zabierałem i wszystkie zawoziłem do katedry pod tablicę katyńską. Kiedyś

Włodek Suleja powiedział mi kiedyś – Twoja grupa była krystalicznie czysta. Jest to powód do pewnej dumy i satysfakcji, że to było tak mocno zakonspirowane i pewne. Jeśli ktoś mówił, czy może przyprowadzić swojego kolegę lub znajomego, to zawsze zadawałem pytanie – Czy jesteś absolutnie pewny tego człowieka, bo jesteś odpowiedzialny nie tylko za siebie, ale za nas wszystkich. Wszyscy czuli się odpowiedzialni, ale tak nie do końca, bo dzisiaj w materiałach IPN-owskich jest informacja, że była próba obserwacji na mojej klatce schodowej. Nie było żadnej przerwy poza zaplanowaną wakacyjną w sierpniu, a w zeszłym roku z po-

vodu epidemii koronawirusa bodaj trzy spotkania trzeba było odwołać. **Opowiedz o specyfice tych spotkań dawniej i teraz. Kto w nich uczestniczył i ile już się ich odbyło?**

Po 1989 r. przyjęły one charakter półotwarty. Wcześniej już nie odbywały się w naszym domu.

Parę spotkań odbywało się na Sępolnie, potem na Elsnera koło Stadionu Olimpijskiego, a później pojawiły się salki katechetyczne przy parafiach. Parafia Serca Jezusowego koło Mostu Grunwaldzkiego, później na Antoniego u Salezjanów. Gdy została wybudowana parafia św. Michała i gimnazjum, i aula, to tutaj znaleźliśmy obecną przystań. Zbiegiem okoliczności zawsze pomagali nam salezjanie. W domu odprawialiśmy jedynie dalej msze katyńskie. Ostatnia msza odbyła się w 1990 r. na św. Antoniego u moich przyjaciół, a odprawiał mszę bp Dyczkowski. I od tego momentu już nie trzeba było konspiracyjnie. Na pamiątkę obchodziliśmy te spotkania co dziesięć lat. W 2000 r. odprawiał bp Tyrawa, w 2010 bp Dec. On powiedział mi: – Jak Pan mnie poprosił o odprawienie mszy, to nie miałem odwagi Panu odmówić, ale nie bardzo rozumiałem, dlaczego Panu tak zależy, żeby to było w domu. Po mszy powiedział tak: – Zrozumiałem, dobrze, że nie odmówiłem. Ta msza była w dniu, kiedy nastąpiła katastrofa smoleńska. Miała być na niej Ola Świat. Mówiła do mnie, że będzie w Smoleńsku, ale wszystko zrobi, żeby zdążyć do mnie na godz. 18 na Ołtaszyn. To środowisko inte-

cd. na str. 4 ►



Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław,
pl. Solidarności 1/3/5 I piętro, pok. 104
tel.: 601 163 204;
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca:
Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 5500 egz.

Numer zamknięto: 19.08.2022 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Nie niszczyliśmy się, lecz umacnialiśmy

► **cd. ze str. 3**

growało ludzi. Wszyscy uczestnicy „Spotkania i Dialog” byli związani z podziemną działalnością.

Dzisiaj mamy cały czas stały termin spotkań, czyli pierwsza środa miesiąca.

Wielokrotnie był u mnie Kornel Morawiecki, Jacek Świat, Ryszard Czarnecki, Anna Zalewska, Beata Kempa, prof. Tadeusz Marczak, płk Mieczysław Struś, prof. Wojciech Mysłęcki. Ale były też osoby spoza Wrocławia – Adam Macedoński, ten z Instytutu Katyńskiego.

Oczywiście te spotkania mam udokumentowane w moich przeszło 40 kalendarzach. Spotkań było już 490. W czerwcu przyszłego roku, jeśli Pan Bóg pozwoli, będzie pięćsetne spotkanie. W tym roku mijają już 45 lat naszych spotkań.

Jacek Świat po czterechsetnym spotkaniu wygłosił laudację w sejmie. I wtedy się zorientował, że jest to najstarszy i najdłużej funkcjonujący Klub w Polsce.

Wracając do czasów Solidarności. Byłeś działaczem podziemia, współpracowałeś z RKS-em, z SW, Komitetem Charytatywnym, Komitetem Katyńskim...

Z podziemną Solidarnością blisko związałem się po aresztowaniu Frasyniuka. Wtedy przywieziono do mnie Piotra Bednarza i Józka Pinióra. Nim ich rozlokowaliśmy, to Piniór został u mnie jeszcze ponad dwa tygodnie, a Piotrek pojechał na Krzyki, niestety do miejsca, gdzie go później aresztowano.

Po aresztowaniu Frasyniuka, Bednarza i Pinióra RKS był bardzo rozbity. Wtedy nie było wiadomo, z jakiego powodu były te wpadki. Gienek Szumiejko miał na mnie zamiar i udało się nam skontaktować.

To była wielka zasługa Gienka Szumiejki, który przyjechał tutaj, z Trójmiasta, gdzie się ukrywał, ja miałem ślady kontaktów i udało to się posklejać. Kiedy Marek Muszyński został, wtedy się ukazała informacja Gienka Szumiejki uwiarygodniająca osobę szefującą RKS-owi pod pseudonimem Witold, bo przecież można było się podszyć. Wtedy moje zaangażowanie było głębokie.

Od tego czasu wszystkie miejsca, gdzie się Marek ukrywał, również spotkania TKK, które były organizowane, także spotkania tzw. merytorycznych (ja byłem w TKK tzw. merytorycznym na Dolny Śląsk) odbywały się z zachowaniem szczególnej ostrożności. Moi ludzie,

moi znajomi, zapewniali miejsca spotkań, przechowywania i „śluz”. Jak przyjeżdżał Bujak czy Lis, to nie od razu na TKK, tylko poprzez „śluzę” (mieszkania konspiracyjne).

Taka typowa rzecz przekazywanie informacji do Wolnej Europy. W akademiku „Dwudziestolatka”

szperała, gdy o danej osobie nie wiedziała. Byłem tam wtyką RKS-wską. W ten sposób mogłem na przykład przekazywać pieniądze. Były też tam osoby, które ja nazywałem „bardzo zaradne”, bo brały pomoc z wielu parafii, a byli ludzie, którym trzeba było na siłę



Lech Stefan podczas grudniowej gali „Nieziomni”

była poczta. Jej kierowniczką była zaufana pani Maria Soszka, która umożliwiała przekazywanie informacji przez telefon służbowy, bo on nie był na podsłuchu. Mogłem tam pójść, ona mnie tam wpuszczała z tyłu, dzwoniłem do Wolnej Europy, ale przez Brukselę.

Po latach udało mi się panią Marię zlokalizować, by uhonorować ją Medalem Nieziomni.

Podziemie solidarnościowe wspierało też osoby aresztowane i więzione, a później dokumentowało polityczne procesy. Jak to wyglądało?

Arcybiskupi Komitet Charytatywny zaczął funkcjonować bardzo szybko „Pod 4”. Zaangażowałem się w nim z dwóch powodów: z potrzeby serca, bo lubiłem, chcę i jakoś tam potrafię pomagać, ale drugi powód był konspiracyjny. Wiadomo, że SB zamiar na mnie miała, zależało mi na tym, aby mnie mogli sklasyfikować jako takiego nawiedzonego katola. SB zawsze

coś dać, bo mieli ogromne opory, żeby coś przyjąć. Wobec tego trzeba było się wzajemnie informować, np. mówiłem dyskretnie pani Poli: X, Y, Z dostał to i to.

Przekazywaliśmy na przykład co miesiąc pieniądze do Lubina dla rodzin zabitych Trajkowskiego, Adamowicza i Poźniaka.

Przez moich znajomych udało mi się sformować grupę obserwatorów sądowych. Oficjalnie była tam Marysia Woś. Ona do dzisiaj nie wie, że była w to wrobiona przez osoby od nas. Stasiu Iwiński, Irena Kuczyńska, pani Kazia z biblioteki naukowej i pani Alicja. Pomoc prawną udzielał mecenas Henryk Rossa. Ja byłem dyskretnie z boku. Oni wybrali Marysię jako szefową. Dzięki temu mamy wszystkie procesy zidentyfikowane i opisane. Te dokumenty przekazane zostały do Ossolineum. Jesteśmy jedynym regionem, który ma pełną dokumentację procesów sądowych.

Fenomenem tych zapisów procesów była forma, w jakiej to było robione. Nie można było wtedy nic nagrywać. Moja grupa to przede wszystkim starsze panie. Miały bardzo dobrą pamięć. W czasie przerwy szły do toalety i wszystko spisywały.

Jeszcze inną pracę wykonywała skrupulatnie śp. Marysia Zapart. Codziennie nagrywała na magnetofonie Grundig audycje radia Wolna Europa. Następnie to wszystko spisywała i redakcja dostawała serwis. Regularnie co tydzień przynosiła mi te zapiski.

Jesteś członkiem Kapituły odznaczenia „Nieziomny”. Co możesz powiedzieć

ka mówi do niej – Babciu, dlaczego mi tego nie opowiadałaś. Ja chyba z dwie godziny musiałem opowiadać, co jej babcia robiła, a ona to skrupulatnie zapisywała.

– W Polsce od 2015 r. nastąpiła bardzo mocna polaryzacja postaw społecznych. Przekraczane są kolejne granice przyzwoitości nie tylko w debatach politycznych, ale i na ulicach. Są politycy, którzy głoszą wprost, że nie będą przestrzegać norm społecznych i mówią to otwarcie. Jak to oceniasz?

Kilka wątków. Po pierwsze, dzisiaj się już jawnie mówi, są politycy w świecie, w Europie w Niemczech, we Francji, ale mają zwolenników również w innych krajach, że jest idea zbudowania państwa Stany Zjednoczone Europy. W związku z taką ideą wszystkie bardzo mocno patriotyczne, w dobrym tego słowa rozumieniu, inicjatywy są tępione, bo budujemy jedno państwo. To jest jeden powód polityczny, drugi to ideologia ekologizmu (nie sama ekologia) i genderyzm. Tak się wchodzi do kultury, tak się wchodzi do szkół, to jest wszystko pokłosie tego neomarksizmu wdzierającego się w nasze życie w różny sposób. Ta ideologia neomarksistowska jest przyjmowana przez sporą część społeczeństw, również u nas.

Kolejna sprawa – metodologia działania. To, co dzisiaj robi Tusk, to takie bardzo brutalne rozhuśtanie emocji, to jest też metoda, która ma neomarksistowskie korzenie.

Spółeczeństwo polskie jest bardzo mocno podzielone i być może Platforma i jej zwolennicy chcą doprowadzić do emocjonalnego rozhuśtania nastrojów w Polsce i do skakania sobie do oczu jeszcze mocniej.

Tak jak straszy się ludzi, że nie będzie węgla. Tę metodę stosuje teraz Putin na Ukrainie, by zmęczyć społeczeństwo, aby za wszelką cenę żądali pokoju.

Chrześcijanin nigdy nie powinien być pesymistą, ale patrząc realnie, jestem pełen obaw co do przyszłości.

Zostałeś w tym roku uhonorowany Nagrodą Wrocławia. Jak napisano, nagrodę przyznano założycielowi dyskusyjnego Klubu „Spotkanie i Dialog” za działalność na rzecz przemian demokratycznych. Gratuluję tego zasłużonego wyróżnienia.

Jeśli udało mi się cokolwiek zrobić, to dzięki temu, że ta grupa przyjaciół jest. Prawdą jest, że trzeba ich zebrać i utrzymać. Patrząc na to, co się w innych miastach dzieje, to tu była możliwa współpraca. Od początku miałem kontakt z Kornelem Morawieckim. Wspólny był kolportaż, drukarnie. Była współpraca, wzajemnie się nie niszczyliśmy, przeciwnie, było to wzajemne wzmacnianie.

ROZMAWIŁ JANUSZ WOLNIAK

Kosmiczne wymagania, niskie wynagrodzenia

Środowisko oświatowe przyzwyczajone jest już od lat do tego, że podczas wakacji dochodzi do różnych zmian w prawie oświatowym. Tak stało się i tym razem, tylko że żaden związek zawodowy nie wyraził aprobaty dla tych zmian. Solidarność zapowiada protesty.

Prezydent RP podpisał już ustawę wprowadzającą zmiany w Karcie Nauczyciela.

Celem tych zmian jest według MEN uproszczenie i odbiurokratyzowanie systemu awansu zawodowego nauczycieli, zagwarantowanie nauczycielom rozpoczynającym pracę w szkole wyższego wynagrodzenia, a także zagwarantowanie uczniom i ich rodzicom możliwości konsultacji z nauczycielem.

Najważniejszą zmianą jest zmniejszenie liczby stopni awansu zawodowego – likwidacja stopnia nauczyciela stażysty i nauczyciela kontraktowego. Teraz etapy rozwoju zawodowego nauczyciela będą wyglądały następująco:

a) przygotowanie do zawodu nauczyciela (w wymiarze 3 lat i 9 miesięcy lub w wymiarze skróconym do 2 lat i 9, w trakcie którego nauczyciel otrzyma wsparcie mentora);

b) nauczyciel mianowany – pierwszy stopień awansu;

c) nauczyciel dyplomowany (po przepracowaniu w szkole co najmniej 5 lat i 9 miesięcy lub okresu skróconego do 4 lat i 9 miesięcy, licząc od dnia nadania stopnia nauczyciela mianowanego).

Łączny czas trwania całej ścieżki awansu zawodowego nauczycieli (od podjęcia pracy w szkole do uzyskania stopnia nauczyciela dyplomowanego) nie ulegnie zmianie, także dla nauczycieli będących obecnie w trakcie ścieżki awansu zawodowego, co zostało zapewnione w przepisach przejściowych. W przepisach przejściowych została również zagwarantowana możliwość dokończenia procedury ubiegania się o kolejny stopień awansu zawodowego na dotychczasowych zasadach.

Skrócenie okresu, po przepracowaniu którego nauczyciel

będzie mógł uzyskać stopień nauczyciela mianowanego z 6 do 4 lat, wiąże się z wcześniejszym o 2 lata przeszerogowaniem płacowym nauczycieli. Nastąpiła też zmiana procedury awansu: odejście od odbywania staży, opracowywania planów rozwoju zawodowego oraz sprawozdań z ich realizacji oraz położenie większego nacisku na umiejętności praktyczne nauczycieli, a także wprowadzenie wymogu prowadzenia przez nauczyciela zajęć w obecności komisji w wymiarze 1 godziny w drugim oraz ostatnim roku odbywania przygotowania do zawodu nauczyciela.

W zakresie oceny pracy nauczycieli np. warunkiem zatrudnienia na czas nieokreślony oraz uzyskania stopnia nauczyciela mianowanego będzie uzyskanie co najmniej dobrej oceny pracy.

W ramach obowiązkowego czasu pracy będzie też obowiązek

prowadzenia 1 godziny w tygodniu konsultacji dla uczniów i rodziców.

Ponadto ustawa wprowadza zmiany w zakresie wynagradzania nauczycieli, które powodują, że średnie wynagrodzenie nauczyciela odbywającego przygotowanie do zawodu będzie stanowiło 120 proc. kwoty bazowej określonej dla nauczycieli corocznie w ustawie budżetowej (dotychczas średnie wynagrodzenie nauczyciela stażysty stanowiło 100 proc. kwoty bazowej).

Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” wyraża swoje głębokie oburzenie wprowadzaniem proponowanych zmian bez odpowiednich rozmów i porozumień. Związek nie jest traktowany jako partner społeczny, jako strona reprezentująca pracowników, tym bardziej lekceważona brakiem dojścia do realizacji podpisanego porozumienia. Proponowane zmiany nie poprawiają systemu

już obecnie antymotywacyjnego. Tworzenie przepisów ciągłego egzaminowania nauczycieli po bardzo szczegółowych egzaminach na uczelni wyższej wyrażają dezaprobatę dla poziomu kształcenia.

W przypadku rozporządzenia o awansie nauczycieli Związek zauważa, iż ministerstwo zapowiadało zmniejszenie biurokracji, a tymczasem dochodzi do totalnej biurokracji, do zbierania stosów papierów. Propozycja powrotu do procesów niesprawdzonych, z których nie tak dawno ministerstwo się wycofało, jest co najmniej wielkim nieporozumieniem.

KSOiW NSZZ „Solidarność” ocenia negatywnie przedstawione projekty. W żaden sposób proponowane zmiany nie wpłyną na poziom jakości oświaty, a proponują nauczycielom wielką fikcję, odrywając go jednocześnie od ucznia i głównych zadań nauczyciela. Kosmiczne wymagania za żenująco niskie wynagrodzenia są lekceważeniem osób pracujących z przyszłym pokoleniem naszego kraju. Ustawa powodująca spłaszczenie plac niszczy sensowny system wynagradzania nauczycieli.

– Żądamy powrotu do rzetelnych rozmów o systemie wynagradzania nauczycieli, a tym samym również systemu awansu, szczególnie przyjmując realizację podpisanego przez rząd w 2019 roku porozumienia z NSZZ „Solidarność” – akcentują związkowcy.

JW

Rozwiązania nie do zaakceptowania

Solidarność negatywnie oceniła przygotowany przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej projekt nowelizacji ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych

Nowy projekt w zasadzie nie wprowadza oczekiwanych przez Solidarność, potrzebnych rozwiązań. Powiela te, które mamy w obecnej ustawie, a nawet można powiedzieć, że pogarsza, bo likwiduje niektóre instytucje, np. instytucję strajku solidarnościowego – przekonuje dr Anna Reda-Ciszewska, ekspert Zespołu Prawa Pracy NSZZ „Solidarność”, wyjaśniając, dlaczego Solidarność negatywnie oceniła przygotowany przez MRiPS projekt nowelizacji ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

Strajk solidarnościowy to taki strajk, który mogą zorganizować pracownicy innego zakładu pracy w imieniu pracowników, którym nie przysługuje prawo do strajku. Nowy projekt nie przewiduje strajku solidarnościowego w ogóle.

Byliśmy bardzo zaskoczeni tym, że ustawodawca rezygnuje akurat z tej instytucji. W uzasadnieniu do projektu jest napisane, że ta instytucja była nadużywana, co jest po prostu nieprawdą. Zlikwidowanie jej byłoby też sprzeczne z prawem międzynarodowym, z wypowiedziami Komitetu Wolności Związkowej Międzynarodowej Organizacji Pracy, ponieważ pracownikom, którzy zostali pozbawieni prawa do strajku, gwarantuje się w prawie międzynarodowym różne inne metody, mechanizmy rozwiązywania sporów zbiorowych w miejsce właśnie zakazanego strajku.

W decyzji Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” negatywnie zostało ocenione tak naprawdę zlikwidowanie instytucji strajku solidarnościowego. Oczywiście, można by było dokonać

przeglądu regulacji tak, aby tę instytucję ożywić, czyli aby rzeczywistość w imieniu tych pracowników, którzy prawa do strajku są pozbawieni, mogli strajkować pracownicy innego zakładu. Bo jednak z naszej praktyki wynika, że strajk solidarnościowy był organizowany bardzo rzadko.

Drugi wątek, który się łączy ze strajkiem solidarnościowym, to jest przepis wyłączający z prawa do strajku pracowników w sektorze publicznym. W obecnej ustawie reguluje go art. 19 ust. 3 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. To regulacja, z której wynika, że prawo do strajku nie przysługuje pracownikom sektora publicznego. Chodzi o zatrudnienie w administracji rządowej, samorządowej, w sądach, w prokuraturze, w organach władzy państwowej.

Powtórzenie tego przepisu znalazło się w nowym projekcie.

Jest to dla nas niezrozumiałe, ponieważ już jakiś czas temu Solidarność złożyła wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, który niestety jeszcze nie został rozpoznany, w którym kwestionowaliśmy zgodność z Konstytucją tego unormowania ustawy. Nie chodzi nam oczywiście o to, aby pracownicy sektora publicznego mogli powstrzymać się od pracy, bo gdyby im zagwarantować to prawo, to mogłoby dojść do zaprzestania funkcjonowania instytucji publicznych, państwowych. Chodzi natomiast o to, że prawo polskie nie przewiduje alternatywnych metod rozwiązywania sporów zbiorowych w sektorze publicznym i jednocześnie zakazuje prawa do strajku tym pracownikom. Były propozycje rozwiązania tego problemu, nawet ostatnia Komisja Kodyfikacyjna proponowała, aby przewidzieć w przepisach odrębne postępowanie Kolegium Arbitrażu

Społecznego w przypadku właśnie tych pracowników, którym prawo do strajku wyłączono. Niestety, w projekcie nie wprowadzono żadnych tego typu rozwiązań.

Wątpliwości budzi również ujęte w projekcie pojęcie pracodawcy. Pracodawca w Polsce to jest najczęściej podmiot, czyli w sektorze publicznym jednostka organizacyjna, w ramach której dany pracownik wykonuje pracę. Problemem jest to, że ta jednostka organizacyjna, czyli najczęściej urząd, sąd czy szkoła, nie ma uprawnień do praw właścicielskich, a szczególnie chodzi o decydowanie o wynagrodzeniach swoich pracowników. To było bardzo dobrze widoczne w przypadku protestów pracowników wymiaru sprawiedliwości. Ci pracownicy domagali się podwyżki i tak naprawdę według prawa polskiego musieliby się zwrócić do swojego formalnego pracodawcy, czyli jednostki organizacyjnej, w ramach której są

cd. na str. 10 ►

Podsumowali rok

W czwartek 23 czerwca odbyło się XXXIII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”. Delegaci zebrani na terenie Hotelu Wodnik we Wrocławiu wysłuchali m.in. informacji przewodniczącego ZR Kazimierza Kimso z działalności Regionu w okresie 1 czerwca 2021 – 1 kwietnia 2022 r. Elementy Strategii Regionu przedstawił zastępca przewodniczącego Piotr Majchrzak. Informacje z prac Regionalnej Komisji Rewizyjnej złożyła przewodnicząca Mieczysława Druźbicka.



Delegaci podczas obrad WZD

Obrady poprzedziła msza św. polowa w intencji WZD i członków Solidarności odprawiona przez duszpasterza dolnośląskiej Solidarności ks. kanonika Krzysztofa Hajduna.

Na obrady przybyli szefowie sąsiednich regionów: Franciszek Kopeć z Regionu Jelenia Góra i Bogdan Orłowski z Zagłębia Miedziowego. Sekretarz ZR Grzegorz Makul odczytał list od Piotra Dudy, przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Gośćmi WZD byli też: wicemarszałek województwa dolnośląskiego Marcin Krzyżanowski, kurator Roman Kowalczyk, IPN reprezentował Jerzy Rudnicki, Zbigniew Mładzki – dyrektor Pogotowia Ratunkowego, Zbigniew Rzućciło – Dolnośląska Izba Rzemieślnicza, Tadeusz Łozowski – dyrektor Re-

gionalnych Lasów Państwowych, Krzysztof Balawejder – prezes MPK, dyrektor programowy Teatru Polskiego Jan Szurmiej.

Podczas WZD Kazimierz Kimso w imieniu dolnośląskiej Solidarności zawarł porozumienie z Markiem



Podpisanie umowy z Teatrem Polskim we Wrocławiu

Mutorem, dyrektorem CH Zajeżdźnia ws. zniżki 50-procentowej dla członków Związku korzystających z oferty tej instytucji i z dyrektorem Teatru Polskiego we Wrocławiu Jackiem Gawrońskim ws. 30-procentowej zniżki dla członków Związku.

Przewodniczący Regionu Kazimierz Kimso został uhonorowany przez Franciszka Kopcę medalem jeleniogórskiej Solidarności za zaangażowanie w obronę KWB Turów.

Podczas sprawozdania rocznego przewodniczący K. Kimso omówił szczegółowo różnego rodzaju działania Regionu w okresie sprawozdawczym od akcji związkowych, związanych choćby z obroną kopalni w Turowie, ale też zbiórkę darów dla

uchodźców z Ukrainy czy upamiętnienie osób, które swoją działalnością odcisnęły trwały ślad w historii dolnośląskiej Solidarności.

Nie zabrakło odniesień do bieżącej sytuacji w kraju. W czasie dyskusji na temat sprawozdania działaczki z branży oświatowej artykułowały konieczność zwrócenia uwagi rządzącym na złą sytuację nauczycieli. W efekcie WZD przyjęło apel w tej sprawie.

MR



Kazimierz Kimso i Franciszek Kopeć

Apel

XXXIII Walnego Zjazdu Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” do Rządu i Posłów Rzeczypospolitej Polskiej

Panie i Panowie, miejcie świadomość, że od Waszych decyzji w sferze edukacji zależy przyszłość Narodu. Czy młode pokolenie Polaków będzie przygotowane i zdolne do niezależnego, samorządnego i autentycznego uczestnictwa w kierowaniu swym krajem, zależy również od Was.

Głównym celem edukacji powinien być pełny rozwój psychiczny i fizyczny naszych dzieci. Żądamy zaprzestania nieprzemysłanych działań szkodzących polskiej edukacji. System nie ma służyć doraźnym interesom władzy politycznej i administracyjnej, tylko dobru wspólnemu. Wzywamy Was!

Podejmijcie działania zmierzające do przywrócenia społecznego prestiżu stanu nauczycielskiego. Żądamy natychmiastowego wykonania zobowiązań wynegocjowanych przez NSZZ „Solidarność” związanych z naszymi warunkami pracy i płacy.

Zanim rozpoczniecie kolejną reformę edukacji pozwólcie nam godnie pracować!

Wrocław, 23.06.2022 r.



Jolanta Komel przedstawia projekt apelu

Handel w niedzielę

Domagamy się interwencji

Handlowa „Solidarność” zwróciła się do Państwowej Inspekcji Pracy o zwiększenie liczby kontroli w sklepach w zakresie przestrzegania ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. To reakcja na doniesienia o tym, że Biedronka chce otwierać w ten dzień część swoich sklepów. W ocenie związkowców taka sytuacja to rażące naruszenie prawa.

W wystąpieniu skierowanym do głównej inspektor pracy handlowa „Solidarność” zgłosiła również postulat, aby kontrole w poszczególnych placówkach handlowych były przeprowadzane wielokrotnie, w każdą kolejną niedzielę.

– Jednorazowe złamanie zapisów ustawy regulującej handel w niedziele stanowi wykroczenie. Jeżeli sytuacja się powtarza i prawo jest łamane w sposób uporczywy,

mamy już do czynienia z przestępstwem, za które grożą znacznie bardziej dotkliwe kary finansowe, sięgające nawet 1 mln zł – tłumaczy Alfred Bujara, szef Krajowego Sekretariatu Banków Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”. – Gdy kontrola jest jednorazowa, to właścicielowi sklepu po prostu opłaca się zapłacić 1-2 tys. zł kary i nadal łamać prawo.

Do niedawna wiele sieci handlowych otwierało swoje sklepy w niedziele, powołując się na wyjątek w ustawie dotyczący placówek pocztowych. Sklepy oferowały swoim klientom usługę nadawania i odbioru przesyłek i pod tym pretekstem prowadziły działalność handlową w niedziele. W lutym zaczęła obowiązywać nowelizacja przepisów, która ukłóciła tę praktykę.

WWW.SOLIDARNOSC.GDA.PL / TM



W przerwie obrad

Biegniemy po raz trzydziesty!

Festiwal Sportu NSZZ „Solidarności” – tak nazywała się impreza, jaką zorganizowała dolnośląska Solidarność w sierpniu 1990. To właśnie wtedy odbył się I Bieg Solidarności. Wygrał go najsłynniejszy polski maratończyk Antoni Niemczak, mający na swoim koncie m.in. 2 miejsca w maratonie w Chicago i Nowym Jorku. Dwa lata później z przyczyn ekonomicznych Bieg się nie odbył.

Nieprzerwanie, aż do czasów pandemii koronawirusa, w jeden z pierwszych weekendów września zazwyczaj przy pięknej pogodzie startuje tu wielu zawodników znanych w Polsce, jak Mateusz

Demczyszak reprezentujący Polskę na Mistrzostwach Świata i Mistrzostwach Europy.

Przez pierwszych kilkanaście edycji Bieg rozgrywano na historycznej, symbolicznej trasie łączącej dawny Plac Czerwony (dziś Plac Solidarności) z Zajezdnią przy ulicy Grabiszyńskiej. Zachowano długość trasy, zatem w okolicy hotelu Wodnik zawodnicy przebiegną 5,2 km. Raz Bieg miał metę na wrocławskim Rynku.

Cukier krzepi

Nagrody nieco się różnią od tych z 1990 r. Jako ciekawostkę można przytoczyć ówczesne –

m.in. dla pań za zajęcie miejsca na podium jedną z nagród był 5 kg worek cukru, dla panów jedno z czołowych miejsc premiowane było zestawem kosmetycznym wrocławskiej Polleny.

Bieg Solidarności to także ludzie, niektórzy już niestety odeszli, ale pamiętamy o Alfredzie Misiewiczu jednym z współorganizatorów I Biegu. Solidarność szczególnie pamięta wieloletniego komandora Biegu Andrzeja Kańskiego. Ten znany działacz nieistniejącej już wrocławskiej Hydrobudowy wkładał w organizację Biegu wiele serca. Dlatego związkowcy mogą w tym biegu oprócz klasyfikacji ogólnej walczyć między sobą o miano najlepszego związkowca wśród biegających – czyli zwycięzcę memoriału Andrzeja Kańskiego. Niestety pandemia zabrała lubianego i popularnego Walentego Styrca. Wieloletni komandor Biegu pozostał w naszej pamięci, zwłaszcza jego widok, gdy wbiegał na linię mety, co było sygnałem dla publiczności i obsługi, że za kilka minut zawodnicy rozpoczną finisz.

Od kilku lat brakuje jeszcze jednego pasjonata Biegu i kibica sportu. To były przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Ja-

nusz Łaznowski, który wielokrotnie był tu honorowym starterem i z pasją obserwował zawody. Wiosną pożegnał Marka Kaletę. Także ten działacz z wrocławskiego Hydralu przez wiele lat nie szczędził sił przy organizacji zawodów i pamiętać go można, choćby z troski o bezpieczeństwo najmłodszych za-

wodników startujących przed popołudniowym biegiem głównym.

Jeśli jeszcze nie zapisałeś się na jubileuszowy XXX Bieg Solidarności, zrób to jak najszybciej. Jeśli wolisz kibicować i dobrze się bawić, to przyjdź 10 września w okolice Hotelu Wodnik we Wrocławiu.

Organizatorzy zapewniają, że dołożą wszelkich starań, aby tegoroczny Bieg Solidarności pozostał na długo w pamięci członków i sympatyków naszego Związku. Jak zawsze po biegu, w piknikowej rodzinnej atmosferze, każdy będzie mógł wziąć udział w dobrej zabawie.

Tradycyjnie liczymy na słoneczną pogodę, tłumy biegaczy,



Walenty Styrca – wieloletni komandor biegu

zwłaszcza tych najmłodszych, dla których przygotowane będą nagrody i medale. Mamy nadzieję, że dwuletnia przerwa sprawiła, że wierni uczestnicy i kibice Biegu Solidarności z jeszcze większą radością udadzą się w drugą sobotę września na start.

Zmieniło się wiele, bo już choćby pomiar czasu jest przeprowadzany profesjonalnie, jak na XXI wiek przystało, bez nabijania na szpikulce numerów startowych kolejno wpadających na metę zawodników. Pozostała ta sama gorąca atmosfera, dobra zabawa i darmowy udział w zawodach.

MARCIN RACZKOWSKI



Pierwszy Bieg Solidarności – start z zajeżdźni przy ul. Grabiszyńskiej



30. BIEG SOLIDARNOŚCI



10.09.2022

UWAGA! Zapisy do wszystkich biegów przez internet!

Start i meta – Hotel „WODNIK” – Wrocław, ul. Na Grobli 28

Regulamin, zapisy – www.bieg.solidarnosc.wroc.pl



Uroczystości sierpniowe

- 26.08.2022 r. 17:00 Koncert wROCK for Freedom – Punks not dead! na terenie Centrum Historii Zajezdnia, Wrocław, ul. Grabiszyńska 184. Wystąpią zespoły: THE EXPLOITED, DEZERTER, KSU. Informacja o biletach – patrz obok.
- 27.08.2022 r. 17:00 Koncert wROCK for Freedom – Legendy polskiego rocka na terenie Centrum Historii Zajezdnia, Wrocław, ul. Grabiszyńska 184. Wystąpią: KRZYSZTOF CUGOWSKI z Zespołem Mistrzów, URSZULA, KOBRANOCKA. Informacja o biletach – patrz obok.
- 28.08.2022 r. 10:00 Złożenie kwiatów na grobach śp. Kazimierza Michalczyka, Piotra Bednarza i Marii Zapart na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu.
- 12:00 Msza święta w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia przy Al. Pracy 26.
- 13:30 Złożenie kwiatów pod tablicą Solidarności przy ul. Grabiszyńskiej 184.
- 31.08.2022 r. 12:00 Otwarcie wystawy „Patron Solidarności – bł. ks. Jerzy Popiełuszko” w Klubie Muzyki i Literatury, Wrocław, pl. Kościuszki 10.
- 10.09.2022 r. 9:00 XXX Bieg Solidarności – Hotel „Wodnik”, Wrocław, ul. Na Grobli 28



wROCK for Freedom 2022

PUNKS NOT DEAD

**THE EXPLOITED
DEZERTER
KSU
LENIWIEC**

26.08.22 godz. 17.00

**CENTRUM HISTORII ZAJEZDNI
ul. Grabiszyńska 184 Wrocław**

wROCK for Freedom 2022

LEGENDY POLSKIEGO ROCKA



**KRZYSZTOF
CUGOWSKI
z Zespołem Mistrzów
URSZULA
KOBRANOCKA**

27.08.22 godz. 17.00

**CENTRUM HISTORII ZAJEZDNI
ul. Grabiszyńska 184 Wrocław**

Bilety dla członków Związku (w cenie 50 zł za jeden koncert) są do nabycia w Sekretariacie Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” w pok. 124 u kol. Karoliny Tomczak (tel. 605 067 077) do 25.08.2022 r.

40. PIELGRZYMKA LUDZI PRACY JASNA GÓRA 17-18 WRZEŚNIA 2022

Księżę Jerzy - Jesteśmy tu, aby wypełniać Twój testament.

Sobota, 17 września 2022

- Godz. 17.00 - Złożenie kwiatów pod pomnikiem bł. ks. Jerzego Popiełuszki.
- Godz. 18.30 - Wspólna modlitwa zgromadzonych przed Szczytem.
- Godz. 19.00 - Msza Święta na Szczycie.
- Godz. 21.00 - Apel Jasnogórski.
- Godz. 21.30 - Droga Krzyżowa na walach.
- Godz. 22.30 -23.00 - Milczące czuwanie przy Cudownym Obrazie Matki Bożej.

Niedziela, 18 września 2022

- Godz. 9.30 - Wykład diakona prof. hab. dra Waldemara Rozynkowskiego.
"Biada społeczeństwu, którego obywatele nie rządzą się męstwem."
- Godz. 10.15 - Różaniec.
- Godz. 10.30 - Przywitanie pielgrzymów przez Przeora Jasnej Góry.
- wystąpienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy,
- wystąpienie Przewodniczącego KK NSZZ Solidarność Piotra Dudy.
- Godz. 11.00 - Uroczysta Msza Święta.

Organizatorzy:

Duszpasterstwo Ludzi Pracy
Region Toruńsko-Włocławski NSZZ Solidarność
Region Częstochowski NSZZ Solidarność
Komisja Krajowa NSZZ Solidarność



Planowanie, dzielenie i przesuwanie urlopu wypoczynkowego



W świetle art. 152 § 1 k.p. pracownikowi przysługuje prawo do corocznego nieprzerwanego płatnego urlopu wypoczynkowego, zwanego dalej „urlopem”. Zasada nieprzerwanego urlopu oznacza, że powinien on być wykorzystany nieprzerwanie w całości i tylko i wyłącznie na wniosek pracownika może być on podzielony na części. W takim przypadku zgodnie z art. 162 k.p. co najmniej jedna część wypoczynku powinna trwać nie mniej niż 14 kolejnych dni kalendarzowych. Warto zaznaczyć, że przesunięcie części urlopu przez pracodawcę w trybie art. 164 § 2 nie jest dopuszczalne nawet wtedy, gdy wystąpią przesłanki wymienione w tym przepisie. Taki wniosek jest konsekwencją zasad udzielania urlopu wypoczynkowego wymienionych w art. 152 § 1, jedną z nich jest zasada urlopu nieprzerwanego, a więc każdą sytuację przerywania urlopu należy traktować jako wyjątek od zasady, co do którego nie jest możliwa interpretacja rozszerzająca. Ponieważ przepisy kodeksu przewidują możliwość podzielenia urlopu na części tylko na wniosek pracownika, nie może to nastąpić z inicjatywy pracodawcy, nawet gdyby pracownik wyraził na to zgodę. Celem zasady nieprzerwanego urlopu wypoczynkowego jest bowiem regeneracja sił i odpoczynek pracownika.

Zgodnie z art. 163 § 1 k.p. urlopy powinny być udzielane zgodnie z planem urlopów. Ustala go pracodawca, biorąc pod uwagę wnioski pracowników i konieczność zapewnienia normalnego toku pracy. Planem urlopów nie obejmuje się części urlopu udzielanego pracownikowi zgodnie z art. 167², a więc 4 dni urlopu na żądanie. Pracodawca nie ma obowiązku ustalania planu urlopów, jeżeli zakładowa organizacja związkowa wyraziła na to zgodę; dotyczy to także pracodawcy, u którego nie działa zakładowa organizacja związkowa. W takich przypadkach pracodawca ustala termin urlopu w porozumieniu z pracownikiem (art. 163 § 1¹ k.p.), czyli pracownik składa wniosek, a pracodawca wyraża na to zgodę. Plan urlopów podaje się do wiadomości pracowników w sposób przyjęty u danego pracodawcy.

W świetle art. 164 k.p. przesunięcie może nastąpić na wniosek pracownika umotywowany ważnymi przyczynami lub z inicjatywy pracodawcy z powodu szczególnych jego potrzeb, jeżeli nieobecność pracownika spowodowałaby poważne zakłócenia toku pracy.

Ustawodawca nie precyzuje jednak zwrotu „ważne przyczyny” ani nie podaje przykładowego ich katalogu. Ocenę wniosku ustawodawca pozostawia pracodaw-

cy. Ustawodawca nie precyzuje również określenia „szczególnych potrzeb pracodawcy”. Sprezycowanie tych szczególnych potrzeb zależy od konkretnych okoliczności faktycznych każdego przypadku. W jednym z wyroków Sąd Najwyższy przyjął tezę, że „szczególne potrzeby pracodawcy” stanowią zatem potrzeby specjalne, niecodzienne, odróżniające się od zwykłych potrzeb związanych z prowadzoną działalnością (zob. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 26 maja 2000 r., sygn. akt I PKN 667/99). Nie są to okoliczności związane z normalnym funkcjonowaniem zakładu pracy, np. wzrost zapotrzebowania na pracę wynikający ze zwiększenia liczby zamówień lub zwiększenia zakresu działalności przedsiębiorstwa. W art. 165 k.p. zostały określone sytuacje obligatoryjnego przesunięcia terminu urlopu z przyczyn usprawiedliwiających nieobecność w pracy, a w szczególności z powodu:

- czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby,
- odosobnienia w związku z chorobą zakaźną,
- powołania na ćwiczenia wojskowe w ramach pasywnej rezerwy, stawienia się do pełnienia terytorialnej służby wojskowej rotacyjnie albo stawienia się do

pełnienia służby w aktywnej rezerwie na czas do 3 miesięcy,

- urlopu macierzyńskiego.

Pracodawca jest obowiązany przesunąć urlop na termin późniejszy z przyczyn usprawiedliwiających nieobecność w pracy. Użyty w przepisie zwrot „...w szczególności” oznacza, że nie są wymienione wszystkie przyczyny usprawiedliwiające nieobecność w pracy.

Przepisy nie określają wprost obowiązku zwrotu pracownikowi kosztów przesunięcia urlopu przez pracodawcę. Przez analogię można tu jednak zastosować rozwiązania przyjęte w art. 167 k.p. regulujące zwrot kosztów przy odwołaniu z urlopu wypoczynkowego. W pełni znajduje tu uzasadnienie zastosowanie art. 117 § 2 k.p., który stanowi, że pracownik nie ponosi ryzyka związanego z działalnością pracodawcy.

W art. 167 k.p. ustawodawca wprowadził również instytucję odwołania z urlopu. Pracodawca może odwołać pracownika z urlopu tylko wówczas, gdy jego obecności w zakładzie wymagają okoliczności nieprzewidziane w chwili rozpoczęcia urlopu. Po odwołaniu pracownika z urlopu pracodawca jest obowiązany pokryć koszty poniesione przez pracownika w bezpośrednim związku z odwołaniem go z urlopu. Z przykrością należy

stwierdzić, że kolejny raz ustawodawca się nie popisał, używając tak mało precyzyjnego zwrotu, jakim jest „koszty poniesione przez pracownika w bezpośrednim związku z odwołaniem go z urlopu”. Chodzi tu o koszty, których by nie poniósł, gdyby nie został odwołany z urlopu, w szczególności koszty podróży powrotnej zarówno jego samego, jak i członków jego rodziny, oraz ekwiwalent za część kosztów zakwaterowania, które nie zostało wykorzystane. Pracodawca, który bezprawnie odwołuje pracownika z urlopu, nie wykonuje w sposób należyty obowiązku zapewnienia pracownikowi prawa do nieprzerwanego odpoczynku urlopowego, może ponosić odpowiedzialność finansową nie tylko za rzeczywiste straty związane ze swym działaniem, ale także odszkodowanie na zasadach odpowiedzialności kontraktowej, a więc w granicach pełnej szkody (art. 471 k.c. w zw. z art. 300 k.p.).

Na przykładzie tylko tych kilku omówionych wyżej przepisów można stwierdzić, że zasady regulujące udzielanie urlopów wypoczynkowych zawierają luki i są mało precyzyjne i w takiej formie funkcjonują od dłuższego czasu, przysparzając nam niepotrzebny stres podczas zasłużonego odpoczynku.

KRZYSZTOF WOŁK-LANIEWSKI

Związek

Rozwiązania nie do zaakceptowania

► *cd. ze str. 5*

zatrudnieni, więc do jakiegoś sądu, prokuratury. Wiadomo, że prezes sądu nie decyduje o wysokości wynagrodzeń, taka decyzja zapada wyżej, najczęściej na poziomie rządu, ministerstwa sprawiedliwości. A więc podmiot, do którego pracownicy się zgłaszają, to nie jest właściwy podmiot do realizowania żądań.

Oczekiwaliśmy, że w nowej regulacji w zakresie sporów zbiorowych będzie wskazany ten właściwy podmiot sporu zbiorowego. Ten rzeczywisty, a nie formalny pracodawca, który nie może podejmować decyzji. Zresztą, takie rozwiązanie już mamy w sektorze publicznym, jeżeli chodzi o ponadzakładowe układy zbiorowe pracy. Zawiera je

może nie organizacja pracodawcy, tak jak jest w przepisach, ale minister albo inny organ reprezentujący państwową jednostkę budżetową, a jeżeli chodzi o jednostkę samorządową, to może to być wójt, burmistrz, prezydent miasta, starosta, marszałek województwa, czyli też nie organizacja pracodawców. Należałoby się więc w kontekście nowego projektu zastanowić, jak określić pracodawcę, zwłaszcza w sektorze publicznym. Natomiast ten projekt w tym zakresie nie zmienia regulacji. Nadal wskazywany jest pracodawca formalny.

– Projekt wprowadza za to kontrolę sądową referendum strajkowego.

– Projekt zakłada, że tylko głosowanie przed strajkiem pod-

legaloby kontroli sądowej. Pracodawca mógłby się odwołać do sądu i żądałby badania zgodności głosowania z przepisami. Krytykujemy to rozwiązanie, mając na uwadze poprzednie prace. Już jakiś czas temu w Radzie Dialogu Społecznego były prowadzone prace na temat sporów zbiorowych i wtedy mowa była o kontroli sądowej całego sporu zbiorowego. Już na etapie początkowym spór zbiorowy powinien być badany przez sąd, aby wykluczyć ewentualne wątpliwości.

W praktyce najczęściej jest tak, że strona pracownicza zgłasza żądania, termin na uwzględnienie tych żądań upływa i w tym momencie pracodawca kwestionuje żądania, mówiąc, że nie ma żadnego sporu

zbiorowego. W takim zawieszeniu można trwać dosyć długo i z praktyki znam takie sytuacje, kiedy już na tym początkowym etapie pracodawca odmawia przechodzenia do kolejnych etapów rokowań, mediacji, twierdząc, że nie ma sporu. Dlatego sama kontrola sądowa referendum strajkowego jest nie do zaakceptowania przez Solidarność. Oczekiwaliśmy wprowadzenia rozwiązań kontroli legalności, ale całego sporu.

Zwracaliśmy też uwagę na przesłanki organizacji akcji protestacyjnych innych niż strajk. Wiadomo, że związki zawodowe organizują różnego rodzaju pikety, akcje typu rozdawanie ulotek, naklejanie naklejek, np. w sklepach wielkopowierzchniowych. W tym zakresie projekt również nie wnosi nowych rozwiązań, natomiast jest o tyle niejasny, że trudno odpowiedzieć na pytanie, czy zorganizowanie pikety, podczas której będą roz-

dawane ulotki, to jest już sytuacja, która będzie wymagała rozpoczęcia sporu zbiorowego, czy nie. W obecnej ustawie przewidziano (w projekcie jest podobnie), że te akcje inne niż strajk mogą być zorganizowane w momencie wyczerpania etapu rokowań sporu zbiorowego. Jeżeli byłaby nowa regulacja w zakresie sporów zbiorowych, na pewno należałoby tę kwestię doprecyzować.

Nie do zaakceptowania jest też tryb procedowania nad ustawą. Projekt został nam przesłany w okresie urlopowym, kiedy wielu ekspertów partnerów społecznych jest niedostępnych.

Podsumowując, nasza opinia jest negatywna dlatego, że projekt nie spełnia oczekiwań, nie rozwiązuje wad obecnej ustawy, nie odpowiada rzeczywistości ani praktyce. (...)

WWW.TYSOL.PL

Z Wieniawskim w Szczawnie-Zdroju

W połowie czerwca br. odbyła się część zasadnicza 57. edycji festiwalu poświęconego osobie oraz twórczości wielkiego polskiego skrzypka i kompozytora Henryka Wieniawskiego. Tegoroczna edycja wróciła po okresie pandemicznych obostrzeń w latach 2020–2021 do swojego tradycyjnego czerwcowego terminu. Dodatkowo koncert finałowy odbył się 15 sierpnia, w kolejną rocznicę pierwszego występu Henryka Wieniawskiego w Szczawnie-Zdroju w 1855 r.

W programie znalazły się koncerty kameralne, symfoniczne i jazzowe, na które zaproszono wykonawców z Polski oraz zagranicy. Najbardziej spektakularnym wydarzeniem tegorocznej edycji festiwalu był koncert włoskiego skrzypka Davide Alogna, który wykonał m.in. *Koncert skrzypcowy e-moll op. 64* Felixa Mendelssohna-Bartholdy'ego

oraz utwory W.A. Mozarta i J. Haydna z towarzyszeniem wrocławskiej Orkiestry Leopoldinum działającej przy Narodowym Forum Muzyki pod dyrekcją Andrzeja Kosendiaka. Ponadto koncert wirtuozów ze Szwajcarii Klaidi Sahatci, który wykonał program kameralny na autentycznych skrzypkach wykonanych przez Antonia Stradivariusa, należących niegdyś do Henryka Wieniawskiego.

Podczas koncertu można było wysłuchać kompozycji H. Wieniawskiego, A. Szczerbińskiego, G. Tartiniego, F. Kesslera. W koncercie wystąpiła młoda utalentowana skrzypaczka Marta Gidaszewska. Młoda artystka wystąpiła z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Kaliskiej pod dyrekcją Rubena Silvy, wykonując utwory: L. van Beethovena, H. Wieniawskiego i W. A. Mozarta. Nie zabrakło również wykładu znanego wrocławskiego erudyty i muzykolo-

ga Marka Dyżewskiego pt. *Jedyny, co tak poloneza wodził*. Mogliśmy również wysłuchać koncertu znakomitych gitarzystów: Marka Paśiecznego oraz Krzysztofa Pelecha, którzy zaprezentowali w ciekawych aranżacjach utwory H. Wieniaw-

skiego, A. Tansmana, L. Brouwera oraz własne kompozycje.

15 sierpnia br. w 167. rocznicę pierwszego występu Henryka Wieniawskiego odbył się koncert pt. *Wieniawski & Jazz* z udziałem wybitnego pianisty jazzowego Joachima Mencla oraz wrocławskich muzyków: Bartłomieja Chojnackiego (kontrabas) oraz Przemysława Jarosza (perkusja). Zabrzmiały ciekawe i nowatorskie jazzowe aranżacje utworów H. Wieniawskiego wykonywane na lirze korbowej oraz piano Rhodes (piano elektryczne).

Cztery festiwalowe dni w czerwcu oraz piątą dzień sier-

niowego finału festiwalu dzięki interesującym koncertom minęły szybko. Trzeba wierzyć mocno w to, że Festiwal w Szczawnie-Zdroju wrócił na stałe do swojego zwyczajowego czerwcowego terminu i dzięki podobnie jak w bieżącym roku włożonemu trudowi przez jego animatorów w osobach: Macieja Kieresa – dyrektora artystycznego, Marka Fedoruka – burmistrza Szczawnia-Zdroju oraz Mirosława Kowalika – dyrektora Teatru Zdrojowego będzie nadal magnesem przyciągającym melomanów.

ROBERT CHMIELARCZYK



FOT. JANUSZ BISKOWSKI

Ray Cooney

OKNO NA PARLAMENT

reż. Wojciech Pokora

SPEKTAKLE

13.09.22 WTOREK GODZ. 19:00
14.09.22 ŚRODA GODZ. 19:00
15.09.22 CZWARTEK GODZ. 19:00

Scena Kameralna

William Shakespeare

Sen nocy letniej

reżyseria Magdalena Piekorz

Premiera: 9.09, 10.09.22 godz. 19:00
Spektakle: 11.09, 16.09, 17.09, 18.09.22

Duża Scena im. Jerzego Grzegorzewskiego

Dla członków związku „SOLIDARNOŚĆ” oraz ich rodzin 30% zniżki na bilety na wszystkie spektakle Teatru Polskiego we Wrocławiu. Zakupu można dokonać w kasie Teatru za okazaniem aktualnej legitymacji. Pełny repertuar na stronie WWW.TEATRPOLSKI.WROC.PL

Pasażerowie na gapę

W jednym z zakładów pracy 40-osobowa grupa osób należących do Solidarności wywalczyła podwyżkę dla 100-osobowej załogi. „Zapiszcie się do związku” – proponowały później niezrzeszonym kolegom. „Po co mam płacić składkę? Przecież wy i tak mi wywalczyte podwyżkę” – usłyszały.

W zakładach, gdzie istnieje organizacja związkowa, lepiej się zarabia, warunki pracy są lepsze i skala łamania prawa jest znacząco niższa – wynika ze związkowych danych. A mimo to postawa braku zaangażowania w działania związkowe jest bardziej odczuwalna. Z czego to wynika? I jakie rozwiązania mogłyby temu zaradzić?

NSZZ „Solidarność” od czasów, gdy był związkiem masowym, kurczył się systematycznie – 10 mln w 1981 r., nieco ponad 3 mln w 1990 r., 1,5 mln w 1991 r. Dziś związkowców jest ok. 700 tys. Według statystyk spadek wyhamował ok. 15 lat temu i utrzymuje się na podobnym poziomie. Dziś sporo zapisujemy, ale też z przyczyn demograficznych sporo odchodzi. Szacujemy roczną fluktuację na poziomie ok. 25 tys. członków.

W krajach skandynawskich uzwiązkowienie jest ogromne, ale centrale związkowe przejęły wiele obowiązków państwa wobec pracowników (np. w obszarze ubezpieczeń). We Francji są znowu niewielkie (nawet niższe niż u nas), inaczej umocowane w strukturze politycznej i mają bardzo duże uprawnienia. Wysokie uzwiązkowienia są w Niemczech i Austrii, gdzie dominującą rolę stanowią układy zbiorowe. Ponad 60 proc. rynku pracy objętych jest układami branżowymi, sektorowymi itp.

Indywidualiści i poddaństwo polityczne

– Podstawowej przyczyny dopatrywałbym się w tym, że Polacy bywają niechętni wszelkim formom grupowych działań – diagnozuje prof. Dariusz Skrzypiński, politolog z Zakładu Badań Aktywności Politycznej i Społecznej na Uniwersytecie Wrocławskim. – Dramatycznie też sobie nie ufamy (mamy jeden z najniższych poziomów zaufania do siebie w Europie), co wynika z naszej historycznej przeszłości.

Jako kolejną przyczynę zniechęcenia prof. Skrzypiński wskazuje postrzeżenie przez część społeczeństwa największych związków zawodowych, czyli Solidarności i OPZZ,

jako „klientów” partii politycznych, co czyni je w ich oczach organizacjami politycznymi. Tymczasem Polaków cechuje duży dystans do polityki.

– Mamy na rynku związkowym dwa wielkie post PRL-owskie dinozaury: NSZZ „Solidarność” i Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych – wyjaśnia prof. Skrzypiński. – Każda z tych organizacji ma zupełnie inne korzenie, obie są olbrzymie i mocno biurokratyzowane. Nie do końca też podejmują działania marketingowe, by pozyskiwać nowych członków.

Być może ich sytuacja przypomina tę, którą obserwujemy w Europie od 30 lat: czyli kryzys dużych tradycyjnych central związkowych, np. francuskiej CGT czy niemieckiej DGB i konkurowanie z nimi nowych central, np. francuskiej FO czy niemieckiej Verdi.de, które nie wchodzi w układy klientelistskie z partiami politycznymi.

– Być może z tym samym zjawiskiem mamy do czynienia w przypadku Inicjatywy Pracowniczej czy Forum Związków Zawodowych, które nie wchodzi w relacje klientelistskie i równocześnie dynamizują swoje działania i przyciągają nowych członków.

Pracownicy i zmiana pokoleniowa

Kolejną przyczyną braku zaangażowania w związki jest postawa pracodawców.

– Jest wiele przedsiębiorstw, w których utrudnia się działanie związków zawodowych – mówi prof. Dariusz Skrzypiński. – Mamy tam do czynienia z szykanami wobec tych, którzy starają się o utworzenie związków, dążąc do tego, by związków zawodowych w nich w ogóle nie było.

Brak zaangażowania w związki zawodowe jest związany także ze zmianami pokoleniowymi. I chociaż – jak podkreśla Marek Lewandowski, rzecznik prasowy NSZZ „Solidarność” – wśród ludzi młodych jest wielu dobrych liderów (tak jest np. w Volkswagenu, Oplu, Solarisie, Hutchinsonie), którzy mają za sobą dobre porozumienia, liczne wygrane strajki, to jednak są to przykłady odosobnione.

– Młodzi to społeczeństwo mediów społecznościowych, którego

aktywność ogranicza się do memów i komentarzy – podkreśla Marek Lewandowski. – Problem mamy nie tylko my, ale również pracodawcy. Powszechnym zjawiskiem jest np. porzucanie pracy z dnia na dzień, często np. przez SMS. Związek zawodowy jest narzędziem do wpływania na swoje warunki pracy. Jeśli nie zależy im na pracy, to po co im narzędzie?

Jakie są rozwiązania?

Prof. Skrzypiński widzi rozwiązanie sytuacji m.in. w ukierunkowanej edukacji.

– Konieczna jest edukacja na różnych polach i poziomach. Edukacja szkolna, w której uczono by dzieci i młodzież nie teorii o funkcjonowaniu państwa, lecz praktycznej wiedzy, jak być obywatelem, pracownikiem i przedsiębiorcą. Gdzie uczono by na języku polskim, jak dobrze i skutecznie się komunikować, argumentować, budować perswazję, a na WOS-ie, jak młody człowiek ma funkcjonować w społeczeństwie. Młodzi potrzebują dowiadywać się, czym jest samorząd terytorialny, bo w przyszłości wielokrotnie będą załatwiać swoje sprawy w urzędach gminnych. Potrzebują wiedzieć, jak działają sądy – bo statystycznie 50% obywateli korzysta z nich w takim czy innym charakterze. Trzeba pomóc im zrozumieć, jak działa rynek pracy i związki zawodowe – bo tego potrzebują jako przyszli pracownicy. Choćby komunikatem: „Dzisiaj jesteście jako związek, ale jutro ktoś może odejść na emeryturę, ktoś inny zejść z tego świata, ktoś zmienić pracę. I okaże się, że związku zawodowego nie ma. I kto wtedy stanie w Twojej obronie, jeśli Ty i Twoi koledzy się nie zaangażują?”

– Zakładam też, że ten dwudziestoparoletni pracownik, który teraz nie potrzebuje niczyjej pomocy w poprawie swoich warunków pracy, za kilka lat sam zmierzy się z wyzwaniem życia, zacznie zadawać pytania i dojdzie do wniosku, że jego działalność w związkach zawodowych jest potrzebna, by pewne plany w życiu mu się powiodły – dodaje. Wskazuje także, że związki zawodowe niewątpliwie muszą bardziej aktywnie pozyskiwać

nowych członków, traktując kolegów z pracy jako klientów, których trzeba przekonać, że do związków zawodowych warto należeć.

– Potrzeba także edukacji na uczelniach wyższych i kampanii społecznych, także takich, byśmy umieli znajdować narzędzia do realizacji postulatów, w tym narzędzia politycznie – dodaje Marek Lewandowski. – Bo można prote-

stować, ale lepiej znaleźć polityków, którzy uchwalą to, na czym nam zależy.

Do niniejszego artykułu ciekawą pointę dopisało życie – alarm związków zawodowych (w tym NSZZ „Solidarność”) doprowadził do wycofania się jednej z sieci handlowych z kontrowersyjnego pomysłu „przerobienia” sklepów na „punkty medyczne”, co pozwalałoby obejść ustawę ograniczającą handel w niedzielę. Jeśli przy tak słabym uzwiązkowieniu udało się zablokować niekorzystny przepis dla pracowników, to pomyślny, co można byłoby zrobić, gdyby było nas więcej?

DOROTA NIEDZWIĘCKA

Jak wygląda sytuacja w Europie?

Kraj	Odsetek pracowników w związku zawodowym (%)
Finlandia	74%
Szwecja	70%
Dania	67%
Cypr	55%
Norwegia	52%
Belgia	50%
Malta	47%
Luksemburg	41%
Chorwacja	35%
Włochy	35%
Rumunia	35%
Irlandia	29%
Austria	28%
Wielka Brytania	26%
Grecja	25%
Słowenia	22%
Holandia	20%
Portugalia	19%
Hiszpania	19%
Bułgaria	18%
Niemcy	18%
Republika Czeska	17%
Słowacja	13%
Łotwa	13%
Węgry	12%
Polska	12%
Estonia	10%
Francja	8%
Litwa	8%
średnia UE	23%
Średnia z uwzględnieniem Norwegii	24%

Dane dla UE i UE oraz Norwegii z lat 2012-2015 są obliczane na podstawie danych Eurostatu dotyczących zatrudnionych pracowników.

Pomorskie wędrówki

„Człowiek musi sobie od czasu do czasu polatać” – mówił w filmie „Wniebowzięci” niezapomniany Zdzisław Maklakiewicz. Szczera prawda. Wrzuciłem zatem do auta trochę ciuchów, aparat fotograficzny i Setę (proszę się nie gorszyć, to imię mojej psy) i ruszyłem przed siebie. Za cel obrałem Pomorze Zachodnie, krainę dotąd mi nieznaną, wyjąwszy jedynie Trzęsacz, w którym byłem jako kilkulatek.

Od ruin kościółka w Trzęsaczu zacząłem zatem wędrówkę, chcąc skonfrontować zachowane w pamięci obrazy ze stanem obecnym. Patrząc na jedyną stojącą ścianę, solidnie wzmocniony klif i bliskość Bałtyku, aż trudno uwierzyć, że wzniesiony tu na przełomie XIV i XV stulecia kościół pw. św. Mikołaja stał kiedyś

nach zniszczenia kościoła. Ponoć pewnego razu rybacy złowili w sieć Zielenicę – boginkę morską, syrenę, córkę boga morza Bałtyka. Miejscowy proboszcz uwięził dziewczynę, a ta zmarła krótko potem z tęsknoty. Pochowano ją na przykościelnym cmentarzu. Stary Bałtyk słał falę za falą, by odzyskać ciało ukochanej córki i zabrać je w mor-



Ruiny kościoła w Trzęsaczu

pośrodku wsi, oddalonej od brzegu morskiego o około dwa kilometry. W roku 1750 odległość ta wynosiła już tylko 58 metrów, woda zaczęła zabierać okalający świątynię cmentarz i wtedy po raz pierwszy próbowano powstrzymać zjawisko tzw. abrazji, czyli – mówiąc w amatorskim uproszczeniu – powstawania klifu i „zjadania” przez Bałtyk brzegu z wszystkim, co się na nim znajduje. Użyto mat z faszyny i pali ochronnych, lecz na niewiele się to zdało. W roku 1868 kościelne mury od podmywanego klifu dzielił jedynie metr. Mimo to świątynia funkcjonowała jeszcze sześć lat – ostatnie nabożeństwo odprawiono 2 III 1874 roku i krótko potem ją zamknięto.

Zabytkowy wystrój przeniesiono do katedry w Kamieniu Pomorskim, do kościoła w Rewalu oraz muzeów w Szczecinie i Berlinie. Niemcy to naród zapobiegliwy – pierwszy fragment przypory i ścianę północną Bałtyk zabrał wszak dopiero w roku 1900. Potem już poszło na całego.

Jako dzieciak byłem z babcią w Trzęsaczu w roku 1971. Stałem w tych ruinach, które wówczas były o wiele większe niż dziś, na resztkach posadzki. Teraz pozostała tylko południowa ściana. Legendy (a jest ich kilka) mówią o przycy-

skie odmetry. Cmentarza już nie ma, świątynia prawie całkiem zniknęła, od kilkunastu lat jest spokój. Może zatem Bałtykowi udało się odzyskać dziecię i odpuścić? Miejmy nadzieję.

Pojechałem dalej, do Kołobrzegu. Znałem to miasto jedynie z festiwalu piosenki wojskowej, emitowanego w moich szczenięcych latach przez telewizję: „Płynie przez Kołobrzeg Parsęta, Parsęta” – śpiewał wówczas na estradzie jakiś facet w wojskowym mundurze. Czytałem sporo o walkach o Wał Pomorski, oglądałem filmy, jednak nigdy tam nie dotarłem. Wiedziałem, że przez Pomorze Zachodnie przetoczył się straszny wojenny walec, niszczący niemal całą przeszłość. Przez mój rodzinny Wrocław też się przetoczył, a jednak mamy sporo zabytków. Tam ich prawie nie ma.



Konkatedra w Kołobrzegu

Bazylika konkatedralna Wniebowzięcia NMP to w Kołobrzegu obiekt numer jeden. Powstała w wieku XIV. Jest pięcionawowa, halowa, a wzniesiono ją w stylu gotyckim. Podczas walk o Festung Kolberg – Twierdzę Kołobrzeg – była ważnym punktem oporu, w związku z czym pozostały z niej ruiny, które chciano rozebrać. U schyłku lat pięćdziesiątych przekazano je Kościołowi katolickiemu. Odbudowa obiektu trwała aż siedemnaście lat. W dniu 10 października 1986 roku papież Jan Paweł II podniósł świątynię do rangi bazyliki mniejszej. Wewnątrz mamy trochę zabytków, między innymi tablice nagrobne i epitafia, trzy ołtarze z drewna z przełomu XIV/XV wieku, gotycki świecznik siedmioramienny z roku 1327 (jedyny taki w Polsce i jeden z pięciu na świecie) oraz czternastowieczny krucyfik na belce tęczowej. Prócz tego Kołobrzeg ma jeszcze basztę nazywaną do niedawna basztą prochową (okazało się, że nią nie jest), siedemnastowieczną latarnię morską i neogotycki ratusz, przypominający dworzec kolei żelaznej. Dla mnie, miłośnika zabytków i człeka – co tu mówić – starszej daty, takie zabytki jak ów dworzec nie są zabytkami. Generalnie brzydkie i nieciekawe miasto z blokami z wielkiej płyty w tle. Odjechałem rozczarowany.

Popędziłem do Kamienia Pomorskiego. Tu też wojna zniszczyła większość starej zabudowy. A co pozostało? Ano kilka ciekawych obiektów, a wśród nich część miejskich obwarowań. Ceglano-kamiennie mury otoczyły gród w początkach XIV stulecia, a dokładniej po najeździe wojsk brandenburskich. Pierwotnie wzmocniało je osiem wież obronnych, z których do dziś przetrwała jedna – Baszta Wolińska z przylegającą doń bramą miejską. Najpiękniejszym budynkiem w Kamieniu jest niewątpliwie ratusz. Wybudowano go na

przełomie XIII i XIV wieku pośrodku rynku. Uwagę zwracają podcienia na parterze ściany wschodniej służące ongiś sądowi miejskiemu do odbywania rozpraw publicznych oraz szesnastowieczny szczyt zachodni o bogatych dekoracjach.



Ratusz w Kamieniu Pomorskim

Ratusz zniszczony został podczas ostatniej wojny w tak dużym stopniu, że odbudowę ukończono dopiero u schyłku lat sześćdziesiątych. Od tej pory jest znów siedzibą władz miasta. Wędrując przez to urokliwe miasteczko, trafiłem na niewielki budynek kurii dziekana, zwany też domem Kleista. To bardzo ważne dla nauki miejsce – tutaj w roku 1745 dziekan kamieńskijskiej kapituły katedralnej Edward Georg von Kleist jako pierwszy na świecie dokonał udanej próby z kondensatorem elektrycznym, czyli – jak się później mówiło – z tzw. butelką Kleista.

Nieopodal wznosi się monumentalna katedra ufundowana przez księcia Kazimierza I po przeniesieniu tutaj w roku 1175 stolicy biskupstwa pomorskiego ze zniszczonego przez Duńczyków Wolina. Wybudowana została na planie krzyża łacińskiego, a jej trójhalowy korpus ukończono w roku 1385. Mamy tu i partie romańskie, i gotyckie, a zwiedzających zachwycą szczególnie jedyne w Polsce przykatedralny wirydarz, no i barokowy wystrój wnętrza ze słynnymi organami, dzięki którym od kilku dziesiątków lat w Kamieniu Pomorskim odbywa się międzynarodowy festiwal muzyki organowej i katedralnej.

Jednak najciekawsza historia czekała na mnie w ostatnim punkcie mojej krótkiej peregrynacji –

w Trzebiatowie. Ciekawe miasto o interesującej historii, z ładnymi, choć domagającymi się renowacji budynkami, miejskimi murami i z procesami czarownic w tle. Ale nie tylko – to bodaj jedyne miasto w Europie mające za symbol... słonia. Jak do tego doszło? W roku 1914 odkryto na jednej z kamienic w centrum miasta sgraffito przedstawiające słonia i jego właściciela. Zaczęto grzebać w historii i okazało się, że jest to konterfekt słonia, który odwiedził Trzebiatów w roku 1639. Po dokładniejszych badaniach

ustalono, iż słoń, a właściwie słonica, miała na imię Hansken i urodziła się na Cejlonie w roku 1630. Podarowano ją ówczesnemu władcy Niderlandów, ten zaś przekazał zwierzę swemu kuzynowi, a kuzyn – gdy został gubernatorem Brazylii – odsprzedał Hansken nieznanemu dziś z nazwiska gentlemanowi. Pan Słonia – bo tak określano tajemniczego człowieka – wyuczył słonicę kilkudziesięciu sztuczek cyrkowych (między innymi podnoszenia trąbą pieniędzy, gry na bębnie, strzelania z muszkietu) i podróżował z nią po



Konterfekt słonia, który odwiedził Trzebiatów w roku 1639

Europie. Osobliwa para została nawet uwieczniona przez Rembrandta na obrazie Adam i Ewa. Pan Słonia i Hansken dotarli również do Trzebiatowa, wzbudzając niemalą sensację – podobno słonica uwielbiała piwo, nie gardząc przy tym i mocniejszymi trunkami. Nie wiadomo, co stało się z nimi później, dokąd powędrowali – rozplynęli się w mrokach dziejów, pozostawiając po sobie malowniczą legendę.

MARCIN BRADKE

Szczyt bezczelności

Wiecie, jaki jest aktualny szczyt bezczelności? Gdy pupilek PRL publikuje w mediach społecznościowych wpis: „Mam nadzieję, że nie będzie już grubej kreski i wszystkich s... synów się rozliczy i zapakuje do pierdła”. W wersji oryginalnej, rzecz jasna, pragnienie to zostało wyrażone bez wykropkowania.

Tak oto facet, który owej grubej kresce zawdzięcza niechląbą warstwę okrągłostołowej słoniny na biodrach oraz wolność słowa, jakiej ze względu na terror politycznej poprawności nie doświadczyliby w większości państw Europy, domaga się tejże grubej krechy pogruchołotania. A przecież powinien postawić jej pomnik – w ogrodzie swojej willi, o jakiej za Jaruzelskiego mógł tylko, mimo zasług, pomarzyć, a która za Millera, Cimoszewicza i Kwaśniewskiego jakoś tak wybudowała mu się sama.

Jeśli potraktować tę, ogłoszoną przez premiera Tadeusza Mazowieckiego w 1989 roku, „grubą kreskę” jako przejaw polskiej tolerancji, słynnej na cały świat już od renesansu, to można powiedzieć, że gest ten spotkał się z ogromnym niedocenieniem ze strony osób, które objął. Widać to wyraźnie w zacytowanym wpisie, który tak naprawdę oznacza jedno: zero litości dla politycznych oponentów.

Zero litości dla tych, którym odbierze się władzę, być może już za rok. Wszystkich pod sąd i do ciupy, w czym pomoże wiadoma kasta. A tych, których się nie da – pod pręgierz opinii publicznej, w czym pomogą liczni dziennikarze, coraz głębsi, coraz bardziej zjadli, coraz łatwiejsi do sterowania. A potem nastąpi etap betonowania, czyli budowanie takich instytucjonalnych i prawnych oraz medialnych zabezpieczeń, żeby nie stracić tej władzy już do roku 2099. Żeby wreszcie bez stresu móc dzielić eurogranty, odpisywać VAT i liczyć koperty nie pod, ale na stole, w towarzystwie sushi i 30-letniej whisky.

Gdy wsadzić ten zacytowany wyżej wpis między zęby i rozgryźć jak zapalną, to można wyraźnie poczuć smak tej zemsty. Autor wpisu ma jeszcze parę – w duszy i w łapie. Parę w łapie i pałę w szafie, bo pewne przedmioty trzyma się na pamiętkę. W moim mieście jeden z prezesów ważnej spółki samorządowej (jakieś 20 tysięcy miesięcznie brutto plus dzie-



Autor jest reportażystą, felietonistą, powieściopisarzem. Obecnie pracuje w TVP3 Opole i TVP Info.

siatki przywilejów) bez skrępowania przez lata trzymał na widoku pamiątkowy ryngraf, jaki dostał za swą służbę w Batalionach Centralnego Przymocowania ZOMO. To były te oddziały, w których ochotniczo można było odsłużyć wojsko. Wożono je po Polsce, by tłukły pałami nieposłusznych studentów i robotników wszędzie tam, gdzie istniała obawa, że lokalna milicja będzie to robiła za mało brutalnie, bo wiadomo: swoich bije się łżej. Ryngraf to taka wywodząca się jeszcze z czasów rycerskich niewielka metalowa tarcza ozdobiona jakimś wzniosłym wizerunkiem: herbem, godłem lub postacią świętego. Jak widać, husaria generała Jaruzelskiego przywiązana jest do tradycji.

Co jeszcze, oprócz rozpisania na lata oraz na pokolenia aktu zemsty oraz betonowania bunkrów, zaobserwujemy, gdy tak zwana „dobra zmiana” straci już władzę? (Niektórzy z nas naprawdę oglądają to będą z za krat). Otóż nadgorliwość we wprowadzaniu tego wszystkiego, co zwycięzcy uznają za postępowe i nowoczesne. Dotknie nas niesamowita przesada i brak miary w przeszczeniowaniu na polski grunt wszelkich szaleństw politycznej poprawności, ideologii gender, ruchów LGBT, teorii wyzwolenia kobiet, ras i rozmaitych mniejszości. Jakby nowo-starzy władcy chcieli nadrobić stracony (ich zdaniem) czas. Jakby chcieli odreagować wszystkie swoje polskie kompleksy, które wzmocniły im lewicowe media i popkultura. Oni będą tak euforycznie zażarci, że wpędzą swymi pomysłami w zdumienie i zakłopotanie nawet brukselskich patronów.

ZBIGNIEW GÓRNIAK

Kultura

58. festiwal Jazz nad Odrą

Jeden z najstarszych festiwali jazzowych w Polsce w dniach 14-18 września zagości w przestrzeniach Teatru Muzycznego Capitol oraz Vertigo Jazz Club & Restaurant we Wrocławiu.

W programie znajdziemy zarówno polskie składy, jak i gości z zagranicy. We Wrocławiu wystąpi m.in. Jeremey Pelt, jeden z najbardziej wyróżniających się trębaczów w świecie jazzu. Wielu polskich artystów postawiło na konkretne projekty. Artur Dutkiewicz Trio zaserwuje płytę „COMETS SING”, Michał Barański zagra album „MANSOVIAN MANTRA”, a Bartek Pernal Sextet przedstawi repertuar z krążka „Into the Wild”. Podczas finału zobaczymy także koncert Piotr Wojtasik Quintet z gościem

specjalnym – Anną Marią Jopek. To zaledwie kilka propozycji z programu gwarantującego pięć dni wypełnionych najlepszą muzyką jazzową.

Młodzi muzycy ponownie powalczą w konkursie na Indywidualność Jazzową. Zaszczepny tytuł zwycięzcy otwiera drzwi do kolejnych występów, namaszcza artystów na nowe nadzieje polskiego jazzu, a także zwraca na ich stronę wzrok i słuch dziennikarzy muzycznych. Grand Prix konkursu to 25 tysięcy złotych ufundowane przez prezydenta Wrocławia i statuetka Rybotrąbki, ale każdego roku przybywa nagród przyznawanych przez stowarzyszenia muzyczne, firmy prywatne, a nawet samych członków jury.

jw

Wydarzenia w obiektywie



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Powstańcy są symbolem nieujarzmionej Polski

Dźwiękiem syren alarmowych, apelem pamięci i złożeniem kwiatów pod pomnikiem rtm. Pileckiego upamiętniono we Wrocławiu 78. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. W czasie uroczystości, które w tym roku zgromadziły nie tylko liczną grupę instytucji, ale wielu wrocławian z rodzinami, wręczono medale „Wierni AK-owskiej przysiędze”. Odebrali je: kpt. Stanisław Wołczaski, płk Piotr Rupa, ks. mjr Maksymilian Jezierski oraz radny sejmiku wojewódzkiego Tytus Czartoryski.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Obchody rocznicy śmierci patronki Europy

Zasadzenie dedykowanego drzewa, nadanie imienia świętej tramwajowi, otwarcie wystawy oraz koncert na terenie Dworca Głównego. W ten sposób 8 sierpnia Wrocław uczcił 80. rocznicę śmierci patronki Europy – Edyty Stein. Na obchodach obecny był Paul Gordon, wnuk Elzy Gordon, siostry Edyty Stein: – To dla mnie wielka radość, że mogę być na tej uroczystości we Wrocławiu, w mieście rodzinnym Edyty Stein. Jej śmierć to bolesne wspomnienie, a jednak zachowanie pamięci jest ważne i konieczne, aby terror już nigdy się nie powtórzył.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Mural Marii Koterbskiej

Wielkopowierzchniowe dzieło oglądać można na budynku przy ulicy Teatralnej 26. Stworzył je duet artystów działający pod szyldem Czary-Mury: Marek Grela, którego wiodącą techniką jest malarstwo, i Marta Piróg, celująca w mozaice ceramiczne, absolwentka wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Z inicjatywy MPK Wrocław upamiętniono wybitną artystkę, która całej Polsce wyśpiewała słynną „Wrocławską piosenkę”, patronkę pierwszego tramwaju Moderus Gamma w stolicy Dolnego Śląska.

opr. jw

HUMOR

Rozmawiają dwaj koledzy:

- Chcesz jagodziankę?
- A z czym?
- Chyba z truskawkami.

○○○○

Pożar w szpitalu. Przyjechali strażacy, zgasili. Dowódca zdaje relację ordynatorowi:

- Pożar ugaszony, ale są uszkodzeni. W sumie 8 osób, 5 odratowaliśmy, 3 niestety zginęły.

Słyszając to, lekarz zemdłał. Oculi go, dochodzi pomału do siebie i mówi:

- Jak to 5 odratowaliście? Przecież gasiliście kostnicę...

○○○○

Spotykają się dwaj starsi Żydzi:

- Mosze Nissenbaum umarł. Idziesz na pogrzeb?

- Czemu mam iść? On na mój przyjdzie?

○○○○

Do gabinetu lekarskiego wchodzi mężczyzna z bombonierką, kwiatami i koniakiem:

- Panie doktorze, przyszedłem Panu podziękować!

- Przepraszam, a Pan to pacjent czy spadkobierca?

○○○○

- Czy to telefon zaufania dla kobiet?

- Tak?

- Hamulec to który pedał?

○○○○

Dwie blondynki patrzą na księżyc:

- Myślisz, że tam jest życie? - zastanawia się jedna.

- Pewnie, przecież pali się światło!

○○○○

Jaś przychodzi spóźniony do szkoły. Nauczycielka pyta się Jasia:

- Jasiu, dlaczego się spóźniłeś?

Jaś odpowiada:

- Dzwonek jest dla nauczyciela, nie dla ucznia.

○○○○

W biurze szef krzyczy na pracownika:

- Już sam nie wiem, czy to ja jestem niespełna rozumu czy pan!

- Jestem głęboko przekonany, że nie zatrudniłby pan wariata.

○○○○

Naręczona do wybranka:

- Po ślubie będziemy się dzielić wszystkimi problemami...

- Ale ja nie mam żadnych!

- Bo jesteś kawalerem.

○○○○

Jedna blondynka mówi do drugiej:

- Wiesz, w tym trzęsieniu ziemi zginęło sto osób, wyobrażasz sobie - sto osób...

Druga jej odpowiada:

- To straszne. Na stare to będzie milion.

○○○○

- Dziadku - pyta Jasiu - kto to jest człowiek dobrze wychowany?

- Wiesz... To ktoś, kto jak potknie się po ciemku o kota, nadal nazywa go kotem!



HUMOR ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Węglowodan jest to węgiel zamoczony w wodzie.

Wielbłądy wędrują przez pustynie w karnawatach.

Woda stona zawiera w sobie sól, a słodka cukier.

Wojna wybuchła w nocy z 25 na 27 marca.

Woda jest bardzo pożyteczna, bo gdyby jej nie było, nikt by się nie nauczył pływać, a wtedy wielu ludzi mogłoby utonąć.

Wokulski zakupił klacz od Krzeszowskiego, aby później prosić o jej rękę.

Wśród wirusów rozróżniamy: mikrony, mikrusy i mikrobusy.

Zając ma cztery nogi. Tyłne ma dłuższe, a przednie krótsze i gdy leci, to skacze.

Znanym drapieźnikiem leśnym jest drapichrust.

Żaby zaliczamy do stawonogów: żyją w stawach i mają nogi.

Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP



Zdjęcie z wakacji w Świeradowie Zdr. nadesłane przez naszego czytelnika - Pana Ludwika. Serdecznie dziękujemy i zachęcamy do nadsyłania zdjęć podobnych, brawurowych wyczynów.

SUDOKU nr 42

Celem jest wypełnienie diagramu 9 x 9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z 9 pogrubionych kwadratów 3 x 3 (zwanymi „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

	9	5		2			1	7
2	6	7		1				8
				5	1		8	2
			8		6			
9	7		2	4				
4				6		9	7	1
7	8			9		6	5	

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionego wiersza. Wśród osób, które do 15 września 2022 r. nadeślą mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową. W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 42*.

Nagrodę za rozwiązanie sudoku z poprzedniego numeru wylosował pan Dawid. Gratulujemy. Nagrodę wyślemy pocztą.